

Sztafety dla uczczenia II Światowego Kongresu OBROŃCÓW POKOJU

WARSZAWA (PAP). Z okazji II Światowego Kongresu Pokoju, który odbędzie się w Sheffield (Anglia), ZMP organizuje w dniach 7-9 listopada br. sztafety, które z zakładów pracy, szkół i kół ZMP-owskich przyniosą pozdrowienia i me-dunki dla delegacji polskiej na Kongres.

W sztafetach biegaczy motocyklowych, kolarskich i konnych weźmie udział młodzież ZMP, ZHP, junacy „SP”, uczniowie szkół, członkowie klubów i kół sportowych oraz Ludowych Zespołów Sportowych.

Sztafety przebiegać będą z gromad wiejskich do gmin, a następnie do miast powiatowych i wojewódzkich. Z miast wojewódzkich sztafety przybędą do Warszawy.

Agresorzy amerykańscy w Korei cofają się

PEKIN (PAP). Ogłoszony 2 listopada komunikat naczelnego dowództwa Koreańskiej Armii Ludowej stwierdza, że na wszystkich frontach wojska ludowe prowadziły aktywne walki z wojskami amerykańskimi i południowo-koreańskimi.

Nie nie potrafi zahamować szybkiego tempa przygotowań do II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

LONDYN (PAP). Przygotowania do II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, który odbędzie się w Sheffield w dniach 13-19 listopada br., posuwają się szybko naprzód mimo przeszkód, stawianych przez tych, którzy czują lęk przed masowym ruchem w obronie pokoju.

Poszczególne lokalne organizacje labourystowskie dokonują wyboru delegatów na kongres, nie zważając na to, że Morgan Philipps w imieniu komitetu wykonawczego Partii Pracy zagroził pozbawieniem członkostwa tych, którzy wezmą udział w pracach przygotowawczych i w samym Kongresie i mimo, że w niektórych wypadkach pogroźki Philippsa zostały zrealizowane. W całej Anglii odbywają się wiece i zebrania, na których są omawiane problemy, związane z Kongresem, wybierani są delegaci i zbierane są środki na pokrycie wydatków, związanych z wysłaniem delegatów.

Szczególnie czynny udział w przygotowaniach bierze ludność

GTAS WIELKOPOLSKI

Cena 15 gr



Rok VI ABC

Poranna niedziela 5 listopada 1950 r.

Nr 305 (2044)

Klasa robotnicza Polski melduje o wykonaniu czynów PAŹDZIERNIKOWYCH

WARSZAWA (PAP). W miarę zbliżania się 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej oraz otwarcia obrad II Światowego Kongresu Pokoju wzmagają się entuzjazm mas pracujących, walczących o pełną realizację zobowiązań październikowych.

Na czoło wybijają się ostatnio dumne meldunki hutników

Ślaska, robotników odbudowujących Warszawę oraz pracowników transportu. Wykonując swe ambitne zobowiązania przyczynili się oni do przedterminowej realizacji planu 6-letniego.

Świątecznymi wynikami w realizacji zobowiązań październikowych szczyci się załoga robotnicza huty „Florian”. Wykonując z nadwyżką podjęte zobowiązania robotnicy jednego z oddziałów, wyprodukowali 924 tony surówki, zaś innego — 613 ton stali.

Poważny sukces notuje również brygada remontowa, która w dniu 2 bm. oddała do ruchu wyremontowany piec, skracając czas remontu o 14 dni.

Załoga walcownic huty „Kościuszko” wykonała swe zobowiązania na 6 dni przed terminem, wytwarzając 1200 ton wyrobów ponad planowaną produkcję. Tak poważne osiągnięcie jest wynikiem dobrze zorganizowanej, zespołowej pracy całej załogi, a zwłaszcza przodującej brygady młodzieżowej Bolesława Krawczyka oraz czołowych robotników Józefa Krakowskiego i Jana Drapacza.

O poważnym przekroczeniu zobowiązań Czynu Październi-

Terror w Japonii

PEKIN (PAP). Jak donosiło radio pekińskie, w mieście Jawata doszło do starcia między 100 robotnikami w jednej z miejscowych fabryk zwolnionymi jako komuniści a dyrekcją fabryki. Na miejsce przybyło 170 policjantów, którzy dokonali masowych aresztowań. Aresztowanych zostało 64 robotników jak również przewodniczący komitetu partii komunistycznej północnej części wyspy Kjusiu oraz przewodniczący miejskiego komitetu tejże partii.

Nowe życie w Podrzewie

W powiecie szamotulskim, we wsi Podrzewie powstała spółdzielnia produkcyjna III typu. Zebranie odbyło się w budynku szkolnym w sali ozdobionej napisami „Zbudujemy nową spółdzielnię”. „Przez spółdzielczość wsi do wykonania planu 6-letniego”.

Po odczytaniu statutu spółdzielni wywiała się ożywiona dyskusja. Młoda dziewczyna, która pracowała u kulaka i nie otrzymała zapłaty prosiła o przyjęcie jej do spółdzielni. Na zebraniu były obecne dzieci, które wykazywały duże zainteresowanie nową formą gospodarki. Henryk Wieczorek, 13-letni chłopiec, syn jednego z członków, uczeń 8 klasy powiedział: „Chciałbym po skończeniu

szkoły zostać księgowym i pracować w waszej spółdzielni”. Z radością na twarzach członków nowej spółdzielni podpisali statut.

Będę pracował tak długo, póki mi starczy sił. Czuję się dobrze — powiedział 70-letni gospodarz Paweł Łodyga. Inwalida z pierwszej wojny światowej Ignacy Karpik jest pewien, że w spółdzielni będzie mu dużo łatwiej pracować niż samodzielnie. Do spółdzielni wstąpiło 22 gospodarzy parcelantów. Po zebraniu zapisali się jeszcze dwaj zachęcani przykładem poprzednich.

Przed wyborami do zarządu spółdzielni miejscowy chór odśpiewał Międzynarodówkę. (kd)

Zwycięski pochód ARMII WYZWOLEŃCZEJ w Tybecie

PEKIN (PAP). Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z frontu tybetańskiego, że jednostki Armii Ludowo-Wyzwoleńczej nacierają na Tybet dnia 19 października wyzwoili Czandu, ważne miasto, leżące w odległości około 600 km na północny wschód od Lhasy.

W odpowiedzi na apel ludności tybetańskiej, kilka kolumn Armii Ludowo-Wyzwoleńczej podjęło — jak wiadomo — 7 X br. wielkie natarcie na Tybet. Ich marsz odbywał się poprzez olbrzymi masyw górski. Wojska ludowe sforsowały przy tym górne biegi rzek Jang-Tse, Mekong i Saluen, które w tych okolicach sąsiadują ze sobą.

11 października br., gdy jeden z oddziałów wyzwolenczej Armii Ludowej dotarł do miasta Ninnczin, położonego w górnym biegu rzeki Mekong, 9 pułk tybetański zbuntował się i przeszedł na stronę wojsk wyzwolenczych. Żołnierze i oficerowie tego pułku oświadczyli, że przyłączają się do Ludowej Armii Wyzwoleńczej, znają bowiem politykę, jaką prowadzi w stosunku do mniejszości na-

rodowych Centralny Rząd Ludowy.

19 października, gdy czołowe oddziały Armii Ludowej dotarły do Czandu, wojska tybetańskie, które pełniły tam stałą garnizonową, zbiegły, jednakże w okolicach na północ i na zachód od miasta zostały okrążone i rozgromione.

Wśród jeńców znajduje się 2 Anglików i 2 Hindusów. Obecnie prowadzone są dochodzenia, by wyjaśnić kwestię, co robili ci cudzoziemcy w armii tybetańskiej.

Przybycie oddziałów Wyzwoleńczej Armii Ludowej stało się świętem dla ludności Czandu. Na ulicach żołnierze wojsk wyzwolenczych witani byli przez Muzułmanów, Tybetańczyków i Chińczyków. W powitaniu brali też udział zakonnicy.

Godziny urzędowania punktów wymiany pieniędzy

W sobotę, dnia 4 bm., okienka kasowe w punktach wymiany będą otwarte w pełnych godzinach wymiany, tj. od godziny 8 do godz. 18.

5 bm., w niedzielę, punkty wymiany w miastach nie będą czynne. Dla udogodnienia wymiany mieszkańcom wsi, wymiana na wsi będzie w niedzielę, dnia 5 bm., kontynuowana w gminnych punktach wymiany w wyznaczonych godzinach, stosownie do ułożonego planu i terminu.

Od dnia 6 bm. wymiana trwa nadal i odbywać się będzie, jak dotąd, w godzinach od 8 do 18.

Ambasada francuska odmawia wizy Leonowi Kruczkowskiemu

WARSZAWA (PAP). Znakomity pisarz i dramaturg Leon Kruczkowski został zaproszony do Paryża na premierę jego słynnej sztuki „Niemcy” wystawianej przez teatr Verlaine'a.

Kruczkowski nie będzie mógł jednak przybyć na premierę swej sztuki, ponieważ ambasada francuska w Warszawie odmówiła mu wydania wizy wjazdowej do Francji.

Apel Ś. F. M. D. do młodzieży całego świata

WARSZAWA (PAP). W związku z 5 rocznicą powstania Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, przypadającą na dzień 10 listopada br., sekretariat SFMD wystosował do młodzieży całego świata apel, w którym czytamy m. in.:

„Młodzieży świata!

W czasie pierwszej konferencji, na której powołana została do życia nasza organizacja, delegaci złożyli następującą przysięgę:

„Wojna już nie zniszczy nigdy zręcznych rak wybitnych mózgów i entuzjazmu młodzieży”.

W ciągu pięciu lat swego istnienia SFMD zawsze stała na czele młodzieży świata i będąc wierną przysiędze złożonej na konferencji londyńskiej, walczy wraz z ludami wszystkich krajów o pokój, przyjaźń i współpracę między narodami.

Miłość i szacunek, jakim otoczona jest SFMD, licząca 70 milionów członków, entuzjastyczny oddźwięk, jaki znajdują jej apele, są owocami coraz intensywniejszej działalności SFMD w obronie pokoju i życiowych interesów młodzieży.

Dopuszczając się prowokacyj-

nych aktów agresji zwiększając do maksimum swe zbrojenia, w sposób haniebnym ograniczając podstawowe prawa demokratyczne, poddając narody i młodzież coraz większemu zmilitaryzowaniu, skazując je na nędzę, bezrobocie i bezlitosny wyzysk — koła imperialistyczne demaskują swe zbrodnicze plany, zmierzające do pogrążenia świata w nowej potężnej wojennej, najkrwawszej w historii ludzkości.

Młodzieży świata! W chwili, gdy na całym świecie milująca pokój ludźmi staje do walki, SFMD wzywa was, abyście dopomogli im i z całą odwagą i

Hitlerowskie metody agresorów francuskich w VIETNAMIE

PEKIN (PAP). Wietnamska agencja telegraficzna donosi, że sukcesy wietnamskiej armii wyzwolenczej wywołują wściekłość imperialistów francuskich, którzy stosując nieludzkie okrucieństwa, usiłują złamać wolę walki narodu wietnamskiego o wolność i niezależność ojczyzny.

Niedawno w prowincji Hung-Jen władze francuskie aresztowały sekretarkę oddziału prowincjonalnego związku kobiet wietnamskich Hang, czynną działaczkę wietnamskiego ruchu oporu.

Siepacze francuscy poddali Hang najokrutniejszemu torturom, a następnie ją rozstrzelali.

To bestialstwo francuskich władz okupacyjnych wywołało wśród ludności wietnamskiej głębokie oburzenie i wzmogło jeszcze bardziej nienawiść wobec agresorów.

zapałem zagroził drogę nowej wojnie.

10 listopada, w światowym dniu młodzieży, dacie wyraz w licznych manifestacjach swemu przywiązaniu do SFMD, przyczynicie się aktywnie do powodzenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Młodzieży milująca pokój! Wojna nie wybiera, uderza we wszystkich, nie bacząc na wiek i poglądy.

Łączcie się w obliczu niebezpieczeństwa! Skupiajcie się w szeregach Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej! Naprzód do walki o trwały pokój, demokrację, niepodległość narodową ludów i o lepsze życie!”

Kursy wojskowe dla hitlerowców w Niemczech Zachodnich

BERLIN (PAP). Militarystyczna organizacja „Bruderschaft” zorganizowała w Bueckebergu koło Hanoweru specjalny kurs wojskowy dla byłych zawodowych oficerów hitlerowskich. W związku z planem remilitaryzacji Trizonii przewiduje się utworzenie podobnych kursów we wszystkich krajach Niemiec Zachodnich.

Dalszy wzrost kosztów okupacyjnych w TRIZONII

BERLIN (PAP). Rzecznik amerykańskich władz interwencyjnych oświadczył, że przewidziany jest wzrost kosztów okupacyjnych i remilitaryzacji Trizonii o dalsze dwa miliardy marek (z 8 na 10 miliardów). Zwykła ta wyciśnięta została w najbliższym czasie z ludności zachodnio-niemieckiej, a przede wszystkim z kieszeni ludzi pracy drogą dodatkowych podatków.

HENRYK MARTIN postępowy działacz demokratycznej młodzieży Francji musi zostać zwolniony stwierdza młodzież zielonogórska

Z każdym dniem wśród młodzieży woj. zielonogórskiej wzrasta fala protestów przeciwko postępowaniu reakcyjnego rządu francuskiego, który 23-letniego patriotę — Henri Martina uwięził za głoszenie na pokładzie lotniskowca „Dixmude” idei pokojowych, nawołujących do zakończenia brutalnej wojny w Vietnamie.

Henri Martin mając 17 lat wstąpił do oddziału partyzanckiego, aby walczyć o wolną Francję, którą okupowali hitlerowcy. Dzisiaj za prowadzenie walki o pokój, przeciwstawiając się agresji amerykańskiej, czynny członek Zw. Republikańskiej Młodzieży Francji skazany został przez Trybunał Wojskowy w Tulonie na 5 lat więzienia.

Z niesprawiedliwym tym wyrokiem nie może się zgodzić demokratyczna młodzież całego świata, a więc i młodzież Polskiej Ludowej. Młodzież woj. zielonogórskiej zrzeszona pod sztandarami ZMP jak również niezorganizowana, ostatnio na masowych i zebraniach uchwalila rezolucje domagające się zwolnienia Henri Martina.

W rezolucji jednogłośnie uchwalonej przez młodzież pow. wschowskiego czytamy:

„My młodzież zorganizowana w szeregach ZMP i młodzież niezorganizowana, zebrana na masowce w dniu 28 października po zapoznaniu się z haniebnym wyrokiem trybunału wojskowego rządu francuskiego, który

skazał na 5 lat więzienia za działalność w obronie pokoju Henri Martina, wyrażamy ostry protest i żądamy natychmiastowego jego zwolnienia z więzienia”.

Drogi przyjacielu Martinie, walka jaką prowadziłeś w słusznej obronie milionów mas pragnących pokoju, jest dla nas zachętą do wyłączenia wszystkich sił naszych w walce o pokój i z niedobitkami rodzimej reakcji, sługusów dolara amerykańskiego. W walce nie pozostałeś osamotniony. W walce o pokój i socjalizm kroczą cała młodzież polska, pod kierownictwem Partii”.

W wielu innych rezolucjach potępiających faszystowski rząd Mocha i żądających zwolnienia Henri Martina, jest także ostry protest przeciwko sługosom amerykańskim.

Uczniowie Szkoły Przem. Górniczego w Zarach na ostatniej masowce również potępił niesprawiedliwy wyrok sądu francuskiego

Bohaterska postać marynarza francuskiego byłego uczestnika walk partyzanckich, a obecnie wielkiego działacza o wyzwolenie swej ojczyzny spod władzy kapitału amerykańskiego, jest wzorem dla demokratycznej młodzieży francuskiej, z którą w walce o nowe jutro solidaryzuje się młodzież woj. zielonogórskiej. (Mia)

Duchowieństwo katolickie całego kraju

domaga się stałej administracji kościelnej na ZIEMIACH ZACHODNIACH

KRAKÓW (PAP). Z całego kraju dochodzą głosy duchowieństwa katolickiego, domagające się zlikwidowania obecnego stanu tymczasowości stanowisk kościelnych na Ziemiach Zachodnich.

Ks. Antoni Halgas proboszcz parafii Skrzyszów, pow. Tarnów oświadcza m. in.:

„Ziemie Zachodnie związane z macierzą powinny mieć stałą administrację kościelną. Popieram całkowicie stanowisko rządu R. P., aby Episkopat uczynił zadość żądaniom milionów wiernych. Popieram to wezwanie Rządu R. P. jako Polak mając na uwadze dobro narodu i Państwa oraz obronę pokoju”.

Ks. Julian Sidorn, proboszcz parafii Siemiechów, pow. Tarnów, mówi co następuje:

„Solidaryzuję się ze stanowiskiem rządu polskiego w spra-

wie likwidacji tymczasowości stanowisk kościelnych na Ziemiach Zachodnich. W najwyższym stopniu dojrzała już chwila, by zrealizować jeden z podstawowych warunków umowy zawartej między Państwem a Kościołem w kwietniu br.”.

Ob. Aleksander Kaczorowski, prezes diecezjalnego zrzeszenia „Caritas” w Tarnowie, mówi:

„Oświadczam, że istnienie stanu tymczasowości na Ziemiach Zachodnich w zakresie administracji kościelnej jest objawem bardzo szkodliwym dla stabilizacji ogólnych stosunków w całym kraju. Społeczeństwo katolickie, którego jestem członkiem, zdecydowanie popiera dążenia Rządu do ostatecznego uregulowania tej sprawy zgodnie z interesem całego narodu”.

Na odbytej w Opolu konferencji duchowieństwa katolickiego i członków komitety księży przy okręgowym zarządzie ZB o W i D uczestnicy uchwalili rezolucję, w której czytamy m. in.:

Akademia w WSE z okazji 32 rocznicy powstania Komsomołu

W ub. poniedziałek (30 X) w auli Wyższej Szkoły Ekonomicznej odbyła się uroczysta akademii z okazji 32 rocznicy powstania radzieckiego Komsomołu, zorganizowana przez studentów ZMP-owców

Na czerwonym tle dekoracji sali widniał napis: „Uczmy się od Komsomołu walczyć o socjalizm”. Jeden z ZMP-owców rozpoczął akademie, witając Rektora uczelni, personel administracyjny, oraz licznie zgromadzonych studentów. Na początku został wygłoszony referat pt. „Jak powstał Komsomol, jak pracuje i co nam daje ze swoich cennych doświadczeń”, w którym m. in. powiedziano: „Nauka Komsomołu, to skarbnica wiedzy całej postępowej młodzieży świata... nie mało kart wypisał w historii Komsomołu wysiłek Komsomolców w socjalistycznej przebudowie wsł... w ciągu 32 lat Komsomol wychował wielu uczonych Kraju Rad”. W dalszym ciągu odczytany został list z dowodami uznania i życzeniami do

„Zwracamy się z prośbą do Episkopatu o zlikwidowanie tymczasowości stanowisk kościelnych na Ziemiach Zachodnich, co niewątpliwie przyczyni się do stabilizacji stosunków i przyjaznej współpracy między Państwem a Kościołem dla dobra narodu polskiego i utrwalenia światowego pokoju”.

Komsomolców w Związku Radzieckim, studiujących w szkole podobnego typu, jak WSE w Poznaniu.

W części artystycznej zacytowano 2 wiersze rewolucyjne, oraz odczytano wyjątek z książki pt.: „Jak hartowała się stal”, radzieckiego pisarza Ostrowskiego o bohaterskiej pracy Komsomolców przy budowie kolej wąskotorowej. Na zakończenie odpiewano hymn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. (Szu)

Racjonalizatorski pomysł KRZYKAŁY podniósł produkcję o 20%

Załoga Fabryki Kafil w Witnicy, pow. Gorzów, wykonała roczny plan produkcyjny już w dniu 21 października. Plan produkcji surowki gotowanej w 1050%, produkcję gotowej cegły w 101,5%. Ogólny plan wartościowy wykonano w dniu tym w 100%.

Na tym jednak nie kończą się sukcesy załogi Fabryki Kafil. Przekroczenie planu produkcji uzyskano dzięki dobrze zorganizowanemu współzawodnictwu i właściwej postawie całej załogi. Drugi sukces, jakim jest podwyższenie jakości wyrobów oraz zaoszczędzenie ponad 1 700 000 zł, osiągnięto dzięki racjonalizatorstwu pracowników.

Pomysł racjonalizatorski jednego z pracowników ob. Krzykały, opracowany technicznie przez insp. Szczecińskich Zakładów Ceramiki Czerwonej inż. E. Januszewskiego i wprowadzony w czyn na terenie zakładu, pozwolił na podniesienie jakości produkcji i poważne oszczędności.

Pomysł polega na poważnym zmniejszeniu ilości minii przy produkcji. Po zastosowaniu go

procent produkcji I gatunku podniósł się z 61 na 81%.

Osiągnięcia załogi wnitwickiej Fabryki Kafil są poważne i wskazują na duże możliwości tej załogi w dalszej pracy. (Ska)

Zbrodniarze na wolności

BERLIN (PAP). Zachodniemieckie związki zawodowe wystosowały protest przeciwko nominacji zbrodniarza hitlerowskiego Timma na stanowisko kierownika wydziału społecznego w ministerstwie pracy Sleszwiku - Holsztynu. Timm współpracował w okresie wojny z gauleiterem Sauckelem w akcji deportowania na roboty przymusowe do Niemiec ludności z okupowanych przez hitlerowców krajów.

Agencja ADN donosi, że obóz pracy w mieście Darmstadt został rozwiązany, a wszyscy przebywający w nim zbrodniarze hitlerowscy zostali wypuszczeni na wolność.

Kursy korespondencyjne Wyższej Szkoły Pedagogicznej

Ministerstwo Oświaty idąc z pomocą pracującym, uruchomiło przy Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi studia korespondencyjne z zakresu matematyki, fizyki i chemii. Rok szkolny rozpoczął się w lipcu krótkim okresem nauki bezpośredniej, w ciągu którego studenci odbywali w Łodzi ćwiczenia wymagające obecności profesorów. Okresy to będą się powtarzały w czasie zimowych i letnich wakacji szkolnych.

W grudniu br. uruchomione zostaną dwa dalsze kierunki studiów zaocznych z zakresu biologii i geografii. W terminie późniejszym również studia humanistyczne.

Studium trwa 4 lata i przeznaczono jest w zasadzie dla czynnych, niekwalifikowanych nauczycieli szkół średnich i czynnych kwalifikowanych nauczycieli szkół podstawowych. Ukończenie studium daje pełne kwalifikacje nauczyciela szkół średnich.

Podania o przyjęcie winny być składane drogą służbową, tzn. przez władze szkolne, pod adresem: Państwowa Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Łodzi, ul. Kościuszki 21. Do wniosku należy załączyć świadectwo urodzenia, odpis świadectwa dojrzałości szkoły średniej, lub zakładu kształcenia

nauczycieli, odpisy ewent. innych dokumentów stwierdzających posiadany cenzus naukowy, życiorys i 2 fotografie. (H. P.)

Zwyżka cen na napoje alkoholowe ukróci plagę pijaństwa

GDAŃSK (PAP). W związku z podniesieniem cen na napoje alkoholowe znana na terenie wsi gdańskiej działaczka, członek Związku Samopomocy Chłopskiej, Katarzyna Krzesińska — powiedziała m. in.:

„Zwyżka cen na napoje alkoholowe poważnie ukróci plagę pijaństwa i pomoże kobiecie wiejskiej w prowadzeniu gospodarstwa domowego.”

Kazimierz Rajchert, przewodniczący Prezydium PRN w Rzeszowie stwierdza, że ważnym czynnikiem dla podniesienia wsi na wyższy poziom jest podwyższenie cen wódki.

Przedownia pracy z Fabryki Mat Trzciniowych w Hawie — H. Śliwińska oświadczyła:

„My, kobiety, szczególnie wdzięczni jesteśmy Rządowi za wydanie zdecydowanej walki pijaństwu. Cena wódki, która spowodowała już wiele nieszczęść, została słusznie podwyższona”.

Ważne dla obywateli radzieckich

Obywatele radzieccy, którzy w czasie działań wojennych w latach 1941—1945 zostali wywiezieni do Niemiec i obecnie znajdują się w Polsce mogą zwracać się po informacje i wyjaśnienia w sprawach powrotu do ojczyzny w następujących punktach:

1. Oddział repatriacji obywateli radzieckich — Legnica, ul. Lenina 3;
 2. Repatriacyjny punkt zborny w Wołowie (woj. wrocławskie).
- Ponadto informacje i wyjaśnienia udzielają konsulaty ZSRR:
- a) w Warszawie, ulica 1-szej Armii Wojska Polskiego 2/4;
 - b) w Krakowie, ul. Chopina nr 1;
 - c) w Gdańsku - Wrzeszczu, ul. Batorego 15;

d) w Szczecinie, ul. Piotra Skargi 14.

Po uzyskaniu informacji we wskazanych wyżej punktach, można zgłaszać się osobiście, bądź w drodze korespondencyjnej. Władze terenowe udzielą obywatelom radzieckim, pragnącym powrócić do ojczyzny, pomocy przez wystawianie odpowiednich dokumentów i bezpłatne skierowanie do punktu zbornego w Wołowie. Obywatelem tym przysługuje prawo zabrania z sobą posiadanej własności ruchomej i rzeczy osobistych.

Na punkcie zbornym w Wołowie, każdy obywatel radziecki ma zapewnioną bezpłatną kwatery, wyżywienie i pomoc lekarską.

Repatriacja z Wołowa do ZSRR odbywa się bezpłatnie.

WARSZAWA (PAP). Wykonanie rozległych zadań, wchodzących w zakres Narodowego Spisu Powszechnego, który odbędzie się w dniu 3 grudnia br., wymaga włączenia do prac spisowych szerokiego aktywu społecznego, liczba bowiem samych tylko komisarzy

spisowych wyniesie 120 tysięcy osób.

W związku z tym ministrowie: Oświaty, Rolnictwa i R. R., Nauki i Szkół Wyższych oraz prezes Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego wydali specjalne zarządzenia, polecające pracownikom administracji szkolnej, nauczycielstwu oraz młodzieży szkolnej powyżej lat 16 i akademickiej wzięcie jak najszerszego udziału w pracach przygotowawczych do spisu i w samym spisie.

Nauczyciele i pracownicy administracji szkolnej, a także odpowiednio przeszkolona i uświadomiona politycznie młodzież powyżej 16 lat weźmie obecnie udział w kontroli wykonanych już wykazów nieruchomości i gospodarstw rolnych, w podziale terenu na obwoły spisowe, w werbunku i szkoleniu komisarzy spisowych oraz w akcji propagandowej, przede wszystkim na terenie szkół.

Ponadto przewiduje się masowy udział nauczycieli i starszej młodzieży szkolnej oraz młodzieży akademickiej w czynnościach samego spisowania, w charakterze obwodowych komisarzy spisowych.

Praca ta będzie premiowana w wysokości zależnej od liczby spisanych obiektów. Specjalnie wyróżniającym się komisarzom przyznawane będą dodatkowe nagrody pieniężne i dyplomy uznania.

Pracownicy administracji szkolnej, nauczyciele i młodzież szkolna biorący udział w przeprowadzaniu spisu będą zwolnieni od swych normalnych zajęć.

Komunikat Narodowego Banku Polskiego

WARSZAWA (PAP). Na podstawie art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 28 10 1950 r. o zmianie systemu pieniężnego, minister finansów wydał dnia 2 11 1950 r. zarządzenie o wydaniu bilonu po 5 gr w nowym pieniądzu.

Narodowy Bank Polski podaje do wiadomości, że zgodnie z wymienionym zarządzeniem Minister Finansów w dniu 3 listopada br. wprowadza do obiegu bilon 5 groszowy.

Gdy zameldowano o tym Stiftovi, hitlerowie zbladli z oburzenia. Wezwał telefonicznie dowódcę batalionu technicznego i zażądał, by przysłano technika. Oświadczone mu, że technik zjawi się nazajutrz rano.

Szykow, który był świadkiem tej rozmowy, niezwłocznie opuścił gabinet i udał się do Porfiriewa.

— Dobry wieczór, Jurij Aleksandrowiczu. Przyszedłem, by się dowiedzieć, co porabiacie?

Porfiriew był posepny jak chmura. Pragnął zdobyć względy nowych panów i pierwszy w kombinacji chciał zorganizować produkcję tłuszczu, bez względu na jego gatunek. A tymczasem przeklęta lokomobila spała takiego figla!

— Hańba! — mówił. — Zwyczajnej lokomobili nie potrafimy uruchomić.

— Staram się dla was zrobić wszystko możliwe Jurij Aleksandrowiczu — z uśmiechem odpowiedział mu Szykow. — Czekam, aż zapoznam się z moją breszurą...

Chodzi o to, że kiedy postanowiono zamiast margaryny wyrabiać „Speisefette”, Szykow przyrzekł pomóc Porfiriewowi i dotrzymał obietnicy. Zdobył broszurę niemiecką, zawierającą receptę na wyrób „Speisefette” i dał ją Porfiriewowi. Oddała ona Porfiriewowi ogromną przysługę. Bez niej musiałby długo pracować nad zapoznaniem się z nieznanym mu procesem technologicznym

Teraz Szykow przypomniał mu o broszurze. — Od dawna już przestudiowałem ją. Przecież to całkiem proste.

— Od dawna? — nachmurzył się Szykow, zwracając się do Porfiriewa tonem surowego

Podziemie Krasnodaru (19)

M. IGNATOW Przekład A. i A. Sternowie

przełożonego do podwładnego, który zawinił. — Dlaczego więc nie raczyliście poinformować mnie o tym w swoim czasie? A może postanowiliście usamodzielnąć się i złamać umowę zawartą w waszym domu?!

— Ależ skąd znowu, Gabrielu Artamonowiczu! — tłumaczył się Porfiriew. Zaniepokoił go ton Szykowa. Nie był pewien siebie i nie chciał się narazić potężnemu staremu człowiekowi. — Nie przyszło mi po prostu na myśl, że powinienem to wam zakomunikować...

— To źle, że nie przyszło to wam na myśl. Wasza fabryka mogła od dawna mieć parę. Przypuszczam, że jak najszybsze rozpoczęcie produkcji leży w waszym interesie?

— Co za pytanie? Naturalnie! — wybełkotał Porfiriew.

— Więc zamiećcie się osobiście uruchomieniem lokomobili

— Ja?... — zdziwił się Porfiriew. — Przecież to należy do Kuchlenki...

— Jak wam wiadomo Kuchlencę nie udało się nie zrobić, a wam się uda... Przechytnie no to!

I Szykow podał Porfiriewowi starą postrzępioną broszurkę pt. „Towarzysz palacza”.

Na jednej ze stroniczek Porfiriew ujrzał parę wierszy, podkreślonych czerwonym ółwkiem. Mowa w nich była o tym, że kiedy do lokomobili używa się jako paliwa miału, to jest rzeczą konieczną przy tym sztuczne rozdmuchiwanie ognia.

— Tylko tyle? — mimo woli wyrwało się Porfiriewowi. — Czy możliwe, aby Kuchlenko nie wiedział o tym?

— Mówiłem już, że czekaliśmy na was. Jak widzicie, ze swej strony święcie dotrzymujemy naszej umowy. A teraz idźcie do Stifta i postarajcie się, aby was przyjął. Powiecie mu o tym rozdmuchiwanie. Ale nie usiłujcie przy tym podstawić nogę ani Kuchlencę, ani Łysienko. I proszę o niezwłoczne powtórzenie mi waszej rozmowy ze Stiftem. Jasne?

I skinął głową, Szykow powoli, starczym krokiem, opuścił gabinet Porfiriewa.

Porfiriew postąpił tak, jak mu rozkazał Szykow. Następnego dnia do Stifta zgłosił się niemiecki technik i potwierdził wszystko, co uprzednio mówił Porfiriew. W ciągu trzech dni zamalowano wentylatory, ustawiono nowe miechy i czwartego dnia lokomobila zaczęła dawać parę. To prawda, że od czasu do czasu przestawała funkcjonować, mimo to fabryka, acz w ograniczonej ilości ale jednak otrzymała parę. Wkrótce Porfiriew mógł z triumfem zameldować Stiftovi o wyprodukowaniu pierwszych trzechset kilogramów „Speisefette”.

Ten „Speisefette” był ohydny. Nie mogło być zresztą inaczej, gdyż produkcja jego była bardzo źle zorganizowana. Olej roślinny otrzymała fabryka z osad. Był to zupełnie dobry gatunek. Lecz na fabryce olej ten zlewano do podziemnego rezerwuaru i tu z „nieznanych” powodów olej zaczynał szybko się psuć i stawał się gorzki. To samo działo się

z tłuszczem wołowym, który składano na podłodze, gdzie szybko się psuł wśród błota i wilgoci. Z takich to surowców przygotowywano „Speisefette”. Potem pakowano go do brudnych blaszanek od oleju rycynowego i w takim stanie przesyłano do Rzeszy.

Stift był jednak bardzo zadowolony. Wezwał Szykowa i polecił mu przysłać blacharza. Tego blacharza Stift ulokował w małej komóreczce obok swego gabinetu i polecił mu wyrabiać małe blaszanki. Stift napełniał je „Speisefette” i wysyłał pod różnymi adresami do Niemiec. Sądząc ze wstyńskiego, były to przesyłki do przyjaciół i znajomych. To samo, co Stift, czynił również feldwebel Stroba.

Któregoś dnia Łysienko zajął na fabryce Porfiriewa. Skorzystawszy z wolnej chwili, zbliżył się doń jedna z robotnic, nazwiskiem Skokowa. Przed okupacją hitlerowską Skokowa pracowała jako bakteriolog w laboratorium fabrycznym. Obecnie jej specjalność stała się zbytnią i młoda bakteriologiczka skierowana jako pracownica fizyczna do fabryki margaryny.

— Mam do was prośbę, Swiridzie Sidorowiczu, — rzekła. — Uwolnijcie mnie od tej tortury! Nie dlatego się do was zwracam, że jest mi ciężko pracować, lecz po prostu nie mogę patrzeć na cały ten brud, na te łajdactwa...

— Czego chcecie? — ostrożnie zapytał Łysienko.

— Znam język niemiecki, dobrze piszę na maszynie. Chcę, żebyście mnie przydzielili jako maszynistkę do biura — potem rozejrzała się dookoła i dodała: — Zapewniam was Swiridzie Sidorowiczu, że się wam przydam...

— Dobrze! — powiedział Łysienko.

Po paru dniach Skokową wezwano do biura i oznajmiono jej, że zostaje maszynistką.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Pierwsze dni Wielkiej Rewolucji

25 października (7 listopada, 1917 roku w Piotrogradzie krążownik „Aurora” podpłynął do Pałacu Zimowemu i ogniem swych dział, skierowanych przeciwko siedzibie Rządu Tymczasowego obwieścił światu początek Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej.

Rewolucja rozpoczęła się już dnia poprzedniego, kierowana przez Wojenno-Rewolucyjny Komitet, na którego czele stał Józef Stalin. Rano 24 października Rząd Kiereński usiłował rozbić Partię bolszewików, wysyłając oddziały jenków i wozy pancerne celem zlikwidowania pism „Raboczyj Put” i „Sołdat” oraz zaciągania Instytutu Smolnego, głównej siedziby KC Partii bolszewików i rewolucyjnego sztabu. Junkrzy opiekowali drukarnie i skonfiskowali około 8 tysięcy gotowych gazet.

Rząd Tymczasowy wiedział co robi. Właśnie w tym numerze „Raboczyj Put” wydrukowane było wezwanie Stalina:

„W lutym żołnierze i robotnicy obalili cara, ale obalwszy nie chcieli wziąć władzy w swe ręce. Kierowani przez złych pasterzy — eserowców i mienszewików — robotnicy i żołnierze dobrowolnie oddali władzę kreatorom obszarńków i kapitalistów: Mielnikowom i Lwowom, Guczowom i Kownalowom...”

Błąd ten trzeba naprawić niezwłocznie. Nadeszła chwila, gdy dalsza zwłoka grozi zgubą całej sprawie rewolucji.

Trzeba obecny rząd obszarńków i kapitalistów zastąpić przez rząd robotników i chłopów...

To, czego nie zrobiono w lutym, trzeba zrobić teraz.

W ten sposób i tylko w ten sposób można wywalczyć pokój, chleb, ziemię i wolność.”

Natychmiast po napaści Junkrów na gazetę „Raboczyj Put”, zebrał się Komitet Centralny bolszewików, który powziął m. in. następującą uchwałę w sprawie gazety:

„Natychmiast wysłać do drukarni ochronę i postarać

się o wydanie na czas następnego numeru gazety.”

Wykonując uchwałę KC bolszewików, Komitet Wojskowo-Rewolucyjny zarządził otwarcie zamkniętych drukarni. Ich ochronę przez wojsko i polecił dalsze wydawanie gazet.

Rozkaz został wykonany.

O godzinie 11 rano bolszewickie gazety ukazały się...

Druga próba zamknięcia gazet bolszewickich oraz aresztowanie redaktora „Raboczyj Put” — Stalina, zakończyła się fiaskiem. Milicjanci i przedstawiciele sztabu Okręgu zostali rozbrojeni i przepędzeni przez robotników, żołnierzy i czerwonogwardzistów.

Tymczasem od samego rana do Smolnego ścigały z różnych stron olbrzymie rzesze uzbrojonych robotników rewolucyjnych, żołnierzy i marynarzy. Kierowano ich stąd ku Pałacowi Zimowemu, w którym zamknął się rząd Kiereński wraz z wiernymi sobie oficerami i junkrami.

Wieczorem 24 października Włodzimierz Lenin pisał do członków KC Partii:

„Rozstrzygnąć sprawę dziś bezwarunkowo, wieczorem lub nocą. Historia nie przebaczy zwłoki rewolucjonistom, którzy mogli zwyciężyć dziś (i na pewno dziś zwyciężą), a ryzykują, że jutro stracą wszystko...”

W tej samej chwili, kiedy Lenin pisał swój list, Stalin posłał łącznika do konspiracyjnego mieszkania Lenina. Komitet Centralny wzywał Lenina do Smolnego. Lenin przybył tam późnym wieczorem, obejmując kierownictwo akcji.

Z przybyciem Lenina praca Komitetu Wojskowo-Rewolucyjnego nabrała niebywałego rozmachu. Razem ze swoimi współtowarzyszami pracy — Stallnem i Świerdłowem — Lenin szeroko rozwinął rewolucyjną inicjatywę i aktywną działalność mas.

Wszystkie nici powstania ześrodkowały się w ręku genialnego stratega proletariackiej rewolucji Lenina i jego najbliższych uczniów — Stalina i Świerdłowa.

O świecie niemal cała stolica Rosji jest już opanowana przez

zdyscyplinowane oddziały rewolucyjne. W rękach czerwonoarmistów znajdują się: telegraf i telefony, ministerstwa, elektrownia i bank państwa. Kiereński ucieka z Piotrogradu autem ambasady Stanów Zjednoczonych, a pozostali członkowie jego rządu, zabaryka-

nierskich — Komitetu Wojskowo-Rewolucyjnego, który stoi na czele proletariatu i garnizonu Piotrogradzkiego.

Sprawa, o którą lud walczył: natychmiastowe zapropowanie pokoju demokratycznego, zniesienie obszar-

kraju. Wywarła ona ogromny, rewolucjonizujący wpływ na klasę pracującą całego kraju i przyczyniła się do szybkiego przejścia władzy w ręce Rad na prowincji. Wszędzie, dokąd nadchodziła wiadomość o zwycięstwie, masy proletariackie powstawały do walki.

na świecie Zwycięskiej Rewolucji Proletariackiej.

„Towarzysze — mówił Lenin — rewolucja robotnicza i chłopska, o której konieczność przez cały czas mówili bolszewicy, stała się faktem.

Jakie znaczenie ma ta robotnicza i chłopska rewolucja. Przede wszystkim znaczenie tego przewrotu polega na tym, że będziemy mieli Rząd Radziecki, nasz własny organ władzy bez jakiegokolwiek udziału burżuazji. Masy uciskane same tworzą władzę. Zostanie doszczętnie zburzony stary aparat państwowy i stworzony nowy aparat rządzenia w postaci organizacji Rad.

Od obecnej chwili rozpoczyna się nowa era w dziejach Rosji. Ta trzecia rewolucja rosyjska musi w swym ostatecznym wyniku doprowadzić do zwycięstwa socjalizmu.”

W ten sposób wielki wódz proletariatu charakteryzował znaczenie tego dziejowego zwycięstwa. Mowa jego była programem działania całej Rewolucji Październikowej.

Wśród olbrzymiego entuzjazmu delegatów Lenin uzasadnił przedstawione przez siebie dekrety.

Pierwszy był „Dekret o pokoju”, proponujący... „wszystkim wojującym narodom i rządowi, rozpocząć natychmiast rokowania w sprawie sprawiedliwego, demokratycznego pokoju”. Dekret wzywał robotników, aby pomogli „pomyślnie doprowadzić do końca sprawę pokoju i zarazem sprawę wyzwolenia pracujących i wyzyskiwanych mas ludności z wszelkiej niewoli i od wszelkiego wyzysku.”

Drugi dekret brzmiał: „Własność obszarńcza zostaje bezwzględnie zniesiona bez wszelkiego wykupu”. Jednocześnie wszelkie zasoby kopalniane oraz lasy i wody uznano za własność ogólnonarodową.

Trzecim postanowieniem Zjazdu było powołanie rządu sowieckiego — Rady Komisarzy Ludowych, na której czele postawiono Lenina.

W końcu Zjazd wybrał Centralny Komitet Wykonawczy.

Tak powstała władza radziecka — pierwszy na świecie rząd robotniczo-chłopski.

Z satyry rewolucyjnej



Burżuazja rosyjska usiłowała poprzez partie eserowców i mienszewików odciągnąć klasę robotniczą w Rosji od rewolucji. Satyryczny rysunek z r. 1917 jaki reprodukujemy, ośmiesza usiłowania obu wymienionych partii

dowanym w Pałacu Zimowym, oczekują na nadejście odsiecz z frontu.

O godzinie 10 rano Komitet Wojskowo-Rewolucyjny ogłosił odezwę do obywateli Rosji:

„Rząd Tymczasowy został obalony. Władza państwowa przeszła w ręce organu Piotrogradzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żoł-

niczej własności ziemi, kontrola robotniczą nad produkcją i ukonstytuowanie rządu sowieckiego — to sprawa zapewniona.

Niech żyje rewolucja robotników, żołnierzy i chłopów!”

Autorem tego dokumentu był Lenin. Tego samego rana odezwę rozesłano do wszystkich przemysłowych ośrodków

Jest jasne, że w realizacji „Hamleta” cały nacisk musi być położony przede wszystkim na rysunek charakterów (zwłaszcza postaci centralnej) i na dynamikę akcji. Szekspir nie używał sposobów magii teatralnej, nie tylko dlatego, że jej nie znał, ale jej po prostu nie potrzebował. Późniejsze próby wzbogacenia „Hamleta” o elementy plastyczne i muzyczne, rozbudowania go inscenizacyjnego — raczej zaciemniały treść sztuki, odwracały uwagę widza od spraw zasadniczych. Szekspir miał rację, kiedy swojej widowni kazał nie tylko patrzeć, ale przede wszystkim — myśleć. Miał też rację Boy mówiąc: „Dekoracja wydaje często śmiertelny ból myśli i słowa”.

Dlatego słusznie postąpił Teatr Polski ująwszy sztukę w najprostszą ramę konstrukcyjną jednej dekoracji, doskonale pomyślanej w duchu sceny Szekspirowskiej, gdzie uwzględnione są tylko najważniejsze elementy terenu akcji. Tylko, że w takiej dekoracji muszą błędnie wykonać swe role najściślejsi współpracownicy scenografy: światło i mrok, ukrywający szczerze przed oczyma widza te momenty dekoracyjne, które nie grają w danej scenie. Ze te niesforne elementy sceniczne postępują często wbrew zamierzeniom inscenizatorskim — najczęściej nie jest winą teatru.

Niemniej, dzięki uproszczonej koncepcji scenograficznej, akcja uzyskała zwartość, wzmocnienie dynamiki i dobre tempo, które

— REALIZACJA SCENICZNA — „Hamleta” w Teatrze Polskim (II)

pozwolilo zamknąć spektakl w rekordowym czasie. Ale z „Hamletem” jest taka sprawa, że o wartość spektaklu decyduje niemal wyłącznie — aktor. Ta sztuka, bardziej niż każda inna, wymaga — talentów.

Bez Hamleta nie ma Hamleta. Każdy bez wyjątku aktor — z komikami włącznie — marzy o tej roli. Ale stać się Hamletem może tylko silna i oryginalna indywidualność aktorska. Taką indywidualnością jest bezsprzecznie Tadeusz Białoszczyński. Czy dał on pełny obraz Hamleta? Czy dał go w ogóle ktokolwiek? Każdy odtwórca tej roli, musi na swój sposób rozwiązać zagadkę Hamleta. Każdy czyni to inaczej — zależnie od temperamentu i właściwości psychicznych. Rzadko spotkać można pełne zespolenie obu dźwigni psychicznych, kształtujących charakter Hamleta: intelektu i namiętności. W grze Białoszczyńskiego przeważa moment świadomej inteligencji, moment refleksji, co sprawia, że na tle bójnych, rozpasanych namiętności renesansowego dworu, postać ta wygląda niemal egzotycznie. Artysta podkreśla tę odrębność — uwydatnia te cechy Hamleta, które zbliżają go do współczesności. Nurt

emocjonalny wyczuwa się nieustannie, lecz trzymany jest w korbach znakomitego oparowania. Sceny obłędu są mądre i świadomie przeprowadzone gra, która nie tyle ułatwia Hamletowi wyładowanie pasji wewnętrznej, ile pozwala mu bezkarnie wypowiedzieć prawdę. To co w tekście zaciera się czasami — wyraża aktor plastyczną grą całej postaci: jest w niej nieustanne napięcie szermierza, który musi stanąć do niezmiernie trudnej walki. Można z interpretacją się zgodzić, lub nie, jest rzeczą bezsprzeczną, że jest to kreacja dużej klasy. To Hamlet, który na długo pozostanie w pamięci.

Nową ceną zdobyczą Teatru Polskiego jest również Zofia Rysiówna, która gra najtrudniejszą chyba rolę w literaturze świata, rolę Ofelii. Ofelia to sama dziewczęcość, sama bezbronność, to czysta melodia liryczna, wplątana w zgiełk walki. Stworzona do zwykłej, ludzkiej, prostej miłości, skazana na tragizm, jest najniewinniejszą z ofiar, które dostały się „między ostrza potężnych szermierzy”.

Interpretatorka ma trudne zadanie. To silna indywidualność aktorska, bogaty temperament dramatyczny,

przez los sceniczny nagły do postawy bierniej, przetransponowany na tonację liryczną. Ofelia ma w sobie rozlewność, płynność — żywością Rysiówny jest ogień. Kładcie ogniovi grać wodę! Wiele może jednak dokazać moc talentu! W kulminacyjnej scenie obłędu, gdzie fala żalu przerywa wszelkie tamy, gdzie artystka mogła dać pełny wyraz ekspresji dramatycznej — wstąpiła w nią dusza Ofelii.

Ukazały się też w „Hamlecie” talenty dotąd nieujawnione. Dopiero w roli Królowej odkryliśmy Bronisławę Frejtażankę. Jej aparycja jakby zapożyczona z renesansowego portretu, jej niewymuszone dostojęstwo, ciekawe reakcje mimiczne i wnikliwa interpretacja tekstu — świadczy o wysokiej kulturze i o niewyzyskanych dotąd możliwościach.

Każda rola w „Hamlecie” czyni aktora jakby współtwórcą dramatu, tak różnorodna może być jej interpretacja. Kim jest na przykład taki Poloniusz? Uwielbiany przez dzieci, obsypany honorami przez parę królewską — w oczach Hamleta jest po prostu głupcem i „uosiobioną, śmieszna krotocyfłą”. Stanisław Orzechowski, odtwórca tej postaci solidaryzuje się z opinią Hamleta.

W sposób wyrazisty i plastyczny oddaje całą pompatość i napuszoną dworskiego dygnitarza, podkreślając mocno komizm jego głupoty. Stwarza to w posępnej atmosferze dramatu momenty odprężenia. Czy pewne akcenty tego humoru wywodzą się z Szekspirowskiej komedii, czy z farsy współczesnej — to inna sprawa.

Za to bezsprzecznie Szekspirowską kreację stworzył B. Roslan, kapitalny Grabarz-Wesołek. To tęga, plastyczna, żywa postać, uosobienie Szekspirowskiej metody kontrastu, która sprawia, że najzupełniej realistyczny humor sąsiaduje z metafizyczną zadumą. Laertes-Mroczkowski naszkicował w swej roli to co należało: młodzieńcza emfaza, która jest zapowiedzią tego, że synek będzie kopią papy-Poloniusza.

Więc cały szereg ról obsadzonych jest trafnie. Ale są i omyłki obsadowe. Rodzaj talentu K. Wichniarza nie predestynuje go wcale do ról królów i tyranów, które są mu stale powierzane. Jedynastozgłoskowiec, korona i płaszcz dziwnie paraliżują bójny temperament artysty: jako zły czy dobry król sztywnieje, zaczyna celebrować i upaja się własnym „bel-

canto”. A przecież ile możliwości kryje w sobie rola Klaudiusza, „usmiechniętego łotra” w koronie! Wichniarz nie uwydatnił ciemnego, podziemnego nurtu tej osobowości, nie wyzyskał momentów, kiedy spod maski dobrośliwego dostojęstwa ukazuje się twarz mordercy.

Copróżda utrudnił mu to sam inscenizator. Była już mowa o niefortunnej scenie modlitwy na schodach (!), która ma raczej charakter ataku histerycznego. Również i w scenie zainprowizowanego teatru został najstarszemu zatarły moment zdemaskowania króla. Szmira, grana przez węgrowskich aktorów jest rzeczą wtórną, ważny jest dramat, który rozgrywa się między Hamletem a parą królewską. Sytuacyjnie ta scena z nieznanymi przyczynami została rozwiązana tak, że reakcje głównych postaci były niewiódzące i niezrozumiałe dla widzów, a Wichniarzowi odjęto moment wygrania najciekawszej sceny mimicznej.

Jesteśmy pełni uznania dla ogromu i kalibru pracy dyr. Horzycy, jako inscenizatora „Hamleta”. dlatego właśnie nie możemy zbyć jej zdawkowymi komplementami. Poważna dyskusja — to też forma okazania szacunku. W ogólnym bilansie ten spektakl jest pozycją bardzo pozytywną. To przedstawienie ciekawe i pozytywne, które jest godnym uczczeniem roku jubileuszowego Teatru Polskiego.

J. Mor.

Już czas aby Episkopat wypełnił swoje zobowiązania

Rozmowa z ks. prob. Apolinarem Tarnogóskim z Lubniewic

W odległości kilkunastu kilometrów od Sulęcina leży wieś Lubniewice. Lubniewice — to wieś duża. Kiedy zapętać kogokolwiek z tutejszych chłopów o „nowości”, to odpowiesz wypadnie różnie. Jedni będą mówić o osiągnięciach gospodarczych gromady, inni o sprawach społecznych, a jeszcze inni uwikłają pytającego w zagadnienia na temat: prehistorii.

Mówić w Lubniewicach o prehistorii — to może nieco dziwnie. Okazuje się jednak, że mimo wszystko ma to swoje uzasadnienie.

Mieszkańcy Lubniewic chętnie i z zapałem wspominają o znajdującym się we wsi starym cmentarzu, który, jak głosi legenda, ma być prastarym cmentarzem słowiańskim z czasów, kiedy na tych ziemiach mieszkali jeszcze nasi przodkowie. Chłopi z dumą powiadają że stary cmentarz świadczy o polskości Ziemi Zachodnich.

We wsi znajduje się kościół katolicki. Proboszczem administratorem tymczasowym jest przybyły w te strony w 1945 r. ks. Apolinary Tarnogórski.

Rozmowa z ks. Tarnogóskim którego zastajemy w skromnie umeblowanym pokoju „organizacji”, wkracza na wstępie również na temat prastarego cmentarza słowiańskiego. Temat ten, jak się o tym przekonaliśmy, niezwykle pasjonuje ks. Tarnogóskiego. Już kilkakrotnie z jego inicjatywy przyjeżdżały do Lubniewic komisje archeologiczne z Krakowa i innych ośrodków naukowych, przeprowadzając na miejscu wstępne badania.

W Lubniewicach — mówi ks. Tarnogórski — możemy każdego przekonać o polskości Ziemi Zachodnich. Nasze prawa do nich są niezaprzeczalne.

Z kolei rozmowa schodzi na temat znanego już listu Urzędu do spraw Wyznań do Episkopatu polskiego o położeniu kresu stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

Kilka dni temu — mówi ks. Tarnogórski — byłem na czele delegacji społeczeństwa katolickiego u ks. biskupa — administratora Nowickiego diecezji w Gorzowie. Przedłożyliśmy mu petycję, w której społeczeństwo domaga się od hierarchii kościelnej natychmiastowego wypełnienia zawartego

z Rządem Polskim porozumienia, a w szczególności tej części porozumienia, która dotyczy ustanowienia na Ziemiach Zachodnich stałej administracji kościelnej. Społeczeństwo i duchowieństwo katolickie na Ziemiach Zachodnich nie może zrozumieć postępowania Episkopatu. Episkopat winien zrozumieć, że nadszedł już ostateczny czas, aby skończyć z tymczasowością administracji kościelnej.

W wypowiedziach swych ks. Tarnogórski nie oparł się tylko na tym, co jego osobie i społeczeństwu dyktuje sumienia i rozum.

— Proszę spojrzeć!

Ks. Tarnogórski wskazuje na trzymany w ręku broszurę, która nosi tytuł: „Zarządzenia Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Piłskiej”.

— Przecież — mówił dalej

— w opublikowanym tu dokumencie porozumienia między Rządem RP a Episkopatem wystarczy uważnie przeczytać punkt trzeci tekstu aby zrozumieć, że żądania zniesienia tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich są słuszne.

Ks. Tarnogórski czyta głośno, a potem ciągnie dalej:

— Czy to nie jest wyraźne zobowiązanie się z Episkopatem? Doprawdy nie wiemy, na co Episkopat jeszcze czeka. Każdy z nas duszpasterzy, czytając te słowa, przypuszczał, że najdalej za kilka tygodni stanie się zadość podjętemu na siebie przez Episkopat zobowiązaniu. Każdy kapłan na Ziemiach Zachodnich, pełniący np. tak, jak ja tylko obowiązki tymczasowego proboszcza chce być — jak to zresztą z życia wynika — stałym proboszczem. Dalsze utrzymywanie

straci kościelnej jest oczywiście nonsensem. Rozmowa dobiega końca.

Tak, jak ksiądz Tarnogórski, myślą setki, tysiące księży, takie żądania stawia wobec Episkopatu społeczeństwo katolickie. Episkopat utrzymując nienormalny, szkodliwy stan „prowizorium”, działa na szkodę Państwa Polskiego, dając argumenty do rąk reakcyjnych elementów rewizjonistycznych w Zachodnich Niemczech. Tymczasem Episkopat zobowiązał się przecież, że będzie kierować „polską racją stanu”.

Tolerowanie faktu, że formalnie proboszczami na Ziemiach Zachodnich są dawni księża niemieccy, a polscy kapłani katolicy tylko zastępczo pełnią te funkcje — jest oczywiście sprzecznym stanem z „polską racją stanu”. Stwierdza to każdy Polak. Dlatego biskupi muszą swe zobowiązania wykonać. (H. L.)

O usprawnienie ruchu przy Moście Uniwersyteckim

Wszyscy dobrze wiemy o tym, iż skrzyżowanie przy Moście Uniwersyteckim to chyba najruchliwszy punkt naszego miasta. Dość przypomnieć, że w miejscu tym spotykają się wozy dziewięciu linii tramwajowych. I właśnie o nich pragniemy powiedzieć, bo prawdę mówiąc, to nasze kochane tramwaje, nie mogą opuścić swego toru, straszonymi są „zawalidrogami”.

Przypomnijmy pokrótce rozmieszczenie przystanków tramwajowych: 1) przystanek dla „2” przy ul. Zwierzynieckiej (kierunek — Śródmieście), 2) przystanek dla linii 3, 4, 5, 6, 7, 10, 11, 13 na „wyspie”, przed kinem „Bałtyk” (kierunek — Łazarz, Grunwald), 3) przystanek dla tychże linii przy ul. Roosevelta, w odwrotnym kierunku jazdy (śródmieście, Jeżyce, Winiary), 4) przystanek dla „2” na Moście Uniwersyteckim.

Widzimy więc, że pewne przystanki obciążone są nadmiernie, podczas gdy inne służą jedynie jednej linii. Dlaczego tak się stało? Dlatego, że Dyrekcja MPKE, chcąc udogodnić

pasażerom dokonanie przesiedlenia, starała się jak największą ilość linii odprawić z jednego i tego samego przystanku.

W istocie w znacznym stopniu cel ten osiągnięto (aczkolwiek nie zupełnie, co postaramy się wykazać poniżej), dokonano tego jednak z uszczerbkiem dla ruchu kołowego, a ruchu tramwajowego w szczególności.

Zupełnie inaczej rozwiązano sprawę przystanków przy bliźniaczym skrzyżowaniu ulic obok Mostu Teatralnego. Zastosowano tam jedynie słuszną zasadę, iż każdy tramwaj, bez względu na to, czy trasa jego biegnie prosto czy też skręca przystaje przed przejechaniem krzyżówki. Zasada ta znajduje powszechne zastosowanie w Warszawie, a mamy nadzieję, iż jako jedyna, dająca rekomendację należytego uregulowania ruchu kołowego, znajdzie zastosowanie i u nas.

Jak więc wyglądałoby po takich zmianach omawiane skrzyżowanie ulic? Primo — przystanki znajdowałyby się w wylocu każdej ulicy. Sekundo — zniknęłaby „wyspa” przed kinem.

Takie uregulowanie ruchu daje nam możliwość przyspieszenia biegu tramwajów, przez zmniejszenie czasu ich postoju (bo do tej pory nieraz stoją przed minuciami skrzyżowania — nie na przystanku — czekając na znak milicjanta, by potem stanąć ponownie na właściwym przystanku). Daje możliwość rozładowania tłoku przed kinem „Bałtyk”, poszerzenia jezdni przez usu-

nięcie „wyspy” i zlikwidowanie tym samym b. niebezpiecznego dla szoferów odcinka. Daje wreszcie możliwość funkcjonariuszom MO na właściwie kierowanie ruchem, nieskrepowane nadjeżdżaniem tramwajów, które starali się przepuszczać.

Realizacja naszego projektu ułatwia wreszcie każdemu orientację, gdzie przystają wozy danej linii (zasada: przed przejechaniem krzyżówki), stąd tabliczki z napisem, przystanek tylko dla linii „2” będą zbędne.

Tak więc przy ul. Zwierzynieckiej (kierunek śródmieście, Łazarz) zatrzymywałyby się „2” i „10”; przy ul. Roosevelta (przed skrzyżowaniem wozy linii 4, 6, 7, 11; przy tejże ulicy przed poczekałnią MPKE — 3, 4, 5, 6, 7, 10, 11, 13 tu niestety bez zmian) i wreszcie na Moście Uniwersyteckim stawałaby „2”, „3”, „5” i „13”.

Należy dodać, iż często powstające na przystanku na „wyspie” zatory, w postaci 3—4 pojazdów tramwajowych, powodują to, iż zdezorientowani ludzie biegną do stojących wozów, a gdy te akurat ruszają, biegną za nimi, by wsiąść na przystanku właściwym. Oczywiście, że starsi odpadają przy takich kombinacjach i najczęściej pozostają na miejscu.

Sądymy, iż Dyrekcja MPKE, biorąc pod uwagę wysunięte przez nas postulaty i mając na względzie dobro naszej komunikacji miejskiej — przełoży je ponad wygodę jednostek posiadających się, dokonując proponowanego przez nas usprawnienia ruchu. (wp)

Głos Drobny

Ogólnopolski turniej szachowy

rozpoczął się we Wrzeszczu w świetlicy TPPR. W turnieju udział biorą m. in. mistrzowie: Grynwald (W-wa), Szapiel (Byd.) i kpt. Litmanowicz (W-wa).

W I rundzie padły następujące wyniki: Gniot (Szczecin) — Kołomecki (Olsztyn) 1:0, Dreszer (Gdańsk) — Litmanowicz 1:0; Kryształowski (Kra-ków) — Grynwald 1:0; Szapiel — Łuczynowicz (Szczecin) remis.

W Katowicach

nastąpiło otwarcie obozu wyszkoleniowego dla instruktora łyżwiarstwa i hokeja. Zajęcia hokeistów prowadzi trener Kasprzycki, łyżwiarze zaś ćwiczą pod kierownictwem Stanisławskiego i Bursche-Lindnerowej.

Ku uczczeniu 33 rocznicy Rewolucji Październikowej, uczestnicy kursu hokejowego zobowiązali się pracować jedną dniówkę w kopalni „Katowice”, która objęła patronat nad sztucznym lodowiskiem.

Zapaśnicy radziecy

w ramach swych występów w Finlandii rozegrali dwa dalsze spotkania w Lapna i Lahti. Oba mecze zakończyły się wysokim zwycięstwem gości 8:0.

Były to zarazem ostatnie występy reprezentantów ZSRR w Finlandii. Wszystkie cztery spotkania przyniosły zawodnikom radzieckim wysokie zwycięstwa, przy czym wygrali oni 30 z 32 spotkań indywidualnie walk.

Prasa fińska poświęca meczom wiele miejsca, podkreślając w sprawozdaniach wysoką technikę oraz doskonałe przygotowanie kondycyjne atletów radzieckich.

Mistrzostwa Wojska Polskiego

w strzelaniu do rzutków zostały w Rembertowie zakończone. W mistrzostwach brały udział 6-osobowe reprezentacje poszczególnych okręgów wojskowych oraz ekipa Instytucji Centralnych. Trwające od 1 bm. zawody wyłoniły wiele nowych talentów strzeleckich.

Mistrzostwa obejmowały 2 konkurencje: strzelanie olimpijskie i strzelanie z podejścia.

W ogólnej klasyfikacji I miejsce zajęły Instytucje Centralne 271,75 pkt., 2. Wrocław — 206 pkt. i 3. Lotnictwo 193,75 pkt.

Tytuł mistrza i wicemistrza w obu konkurencjach zdobyli: mjr Petelicki (Inst. Centr.) — 63,50 pkt. i mjr Cybulski (Inst. Centr.) — 55,75 pkt.

Uroczystego zamknięcia mistrzostw i rozdania nagród dokonał gen. Popławski.

Kłopoty fotoamatora

Niejeden z was, drodzy czytelnicy, cieszy się posiadaniem fotoaparatu. Macie go może jeszcze sprzed wojny ale większość z was nabyła zapewne aparaty stosunkowo niedawno — czy to w PDT (jak pisać te słowa), czy w innym uspołecznionym sklepie. Rzecz zrozumiała: duży asortyment aparatów produkcji Niem Republiki Demokratycznej czy radzieckiej daje gwarancję zaopatrzenia się w doborowy sprzęt. Blony rozmaitych rozmiarów także są na składzie. Wydawałoby się więc, że nie stoi na przeszkodzie oddawaniu się miłej rozrywce (czy pracy). Tak jednak nie jest. A to dlatego, że... Dyrekcja PDT nie uwzględniła w swym planie takich niezbędnych przyborów jak statywy, amortyzatory i filtry. Kto pragnie zaopatrzyć się w te potrzebne fotoamatorowi przedmioty — musi długo szukać w sklepach inicjatyw prywatnej, bo w najlepszym razie nabyć po wygórowanych cenach używany nierzadko w złym stanie będący sprzęt.

Mamy nadzieję, iż Dyrekcja PDT weźmie pod uwagę bolączki wielkiej rzeszy amatorów dobrej fotografii i przyjdzie im z pomocą, sprowadzając pomocnicze przybory. Szczególnie chodziłoby o filtry do „Praktiflexów” (tych najpopularniejszych chyba aparatów dzisiejszej doby), których zupełnie nie ma na rynku. (wp)

W muzycznym Poznaniu

Kwartet smyczkowy im. Smetany Czynn Październikowy Filharmonii

Występ czeskiego Kwartetu Smyczkowego im. B. Smetany wywołał duże zainteresowanie w muzycznym Poznaniu. Wszakże od tak dawna nie słyszeliśmy koncertu kameralnego. Goście, którzy przybyli w ramach wymiany kulturalnej między Polską a Czechosłowacją, zaprezentowali się w bogatym programie złożonych z dzieł Mozarta (kwartet C-dur), Czajkowskiego (kwartet D-dur) i Smetany (kwartet e-moll). Punktem kulminacyjnym wieczoru stało się wykonanie autobiograficznego kwartetu Bedrzycha Smetany. W dziele tym wielki kompozytor czeski maluje dźwiękami historię swego życia — kończącego się tragicznie. Jak wiadomo autor „Sprzedanej Narzeczonej” podzielił los Beethovena i w okresie rozkwitu twórczego — stracił słuch. Okropny cios nie zniósł jednak energii artysty. Wkrótce po ogłuchnięciu napisał bodaj najpiękniejszą symfoniczną, mianowicie cykl poematów symfonicznych z „Weltawą” i „Wyszehradem” na czele. Za tłumacza swych najgłębszych uczuć i bólów wybrał Smetana szczerze grono czterech artystów, pisząc kwartet „Z mego życia”. Wyplakał tutaj swe zawody i cierpienia.

Kameraliści czescy podnieśli do realizacji dźwiękowej utworu Smetany — z całym pietyzmem. Zespół zaimponował nam idealnym zgraniem, wysoką

sprawnością techniczną, temperamentem interpretacyjnym. Ta ostatnia cecha zdaje się dominować. J. Nowak, L. Kostecky, J. Rybensky, A. Kohout grali z nadzwyczajnym wigorem, emocjonalnym odczuciem muzyki i żywocią akcentów. Rzecz specyficzna: Kwartet im. Smetany nie boi się pełni dźwięku, dając go naprawdę bardzo wiele (chwilami nawet trochę aż w nazbyt twardym gatunku). Indywidualność i skrzyпка Jerzego Nowaka narzuca całości zdecydowany charakter.

Jako swój Czynn Październikowy Filharmonia Poznańska grała ostatnio specjalny koncert o ciekawym programie: Musorgski, Borodn, Karłowicz, Litolff. Dyrygent Jerzy Młodziejowski technice batuty opanował już znacznie, ma bujny temperament oraz co najważniejsze — intuicję artystyczną. Młodziejowski jest muzykiem, który — jak się wydaje — wnieście w repertuar poznańskich koncertów symfonicznych nowe spojrzenie. Dowodem choćby wstawienie na program takiego „Robespierre’a” — Uwertury rzadko grywanej, zreczenie napisanej (Litolff) i bardzo wdzięcznej dla szerokiej publiczności. Ta ostatnia była naprawdę zachwycona, kiedy w orkiestrze wybuchnął wspaniały motyw rewolucyjnej Marsylianki. Właśnie takie koncerty spełniają cel najważniejszy: przyciągają masę do muzyki.



Zwiększeniem produkcji witają robotnicy Zakładów Sprzętu Taborowego reformę walutową

Reforma pieniężna z wielkim zadowoleniem została przyjęta przez robotników i pracowników umysłowych Zakładów Sprzętu Taborowego Nr 8 w Kaliszu.

W roku 1937 podjęte zobowiązanie państwowe, do dnia 15 grudnia zorganizować współzawodniczo na zakładzie, tak, aby w nowym etapie brało udział 80% załogi.

Robotnicy doceniają fakt postawienia złotego polskiego na równi z najmocniejszą walutą świata, radzieckim rublem, co gwarantuje rozkwit naszej socjalistycznej gospodarki.

Sprostowanie

W numerze 301 „Głosu Wielkopolskiego” zakradł się błąd w notatce pt. „Nowy Przewodniczący PRN w Sremie”.

Co, gdzie i kiedy w Kaliszu

Oddział Redakcji: Kalisz, pl. Bohaterów Stalingradu 10, tel. 14-39. Godziny urzędowania od 12 do 18.

Wolność: „Nieznany śpiewak” prod. franc. Kronika filmowa nr 44. Seans w niedzielę o godz. 16 18 i 20, w dni powszednie o godz. 18 i 20.

w Ostrowie

Czyje pieniądze? W dniu 2 bm. w godzinach rannych znaleziono 18.000 zł w starej walucie i zdeponowano w Kasie Miejskiej.

w Gnieźnie

Plan skupu zboża w pow. gnieźnieńskim został wykonany w 100,5 proc. Związek Bojowników o Wolność i Demokrację organizuje w dniu dzisiejszym walny Zjazd Powiatowy w świetlicy Sądu Okręgowego w Gnieźnie.

Fryzjerzy kaliscy zrzeszeni w spółdzielni pracy

Kaliscy fryzjerzy przystąpili do kolektywnej pracy i uruchomili 15 punktów usługowych pod nazwą „Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Fryzjerów”.

Nowy PDT usprawni handel detaliczny

Budowa nowego wspaniałego gmachu Powszechnego Domu Towarowego w Kaliszu jest już na ukończeniu.

Należności z tytułu kontraktacji przeliczać w stosunku 3 za 100

Ustawa o wymianie waluty przewiduje, że z tytułu kontraktacji i skupu artykułów rolnych i hodowlanych należy wypłacać w stosunku za 100 zł — 3 zł.

Chłopi mało i średniorolni powiatu ostrowskiego zadowoleni ze stabilizacji złotego

W dniach 3 i 4 bm. odbyły się na terenie powiatu ostrowskiego zebrania gminne i gromadzkie chłopów mało i średniorolnych.

Uwaga rolnicy Rozpoczyna się „Akcja JZZ”

W okresie od 6 listopada do 15 grudnia br. Centrala Obrotu Zwierzętami Hodowlanymi przystąpi do zakupów koni i bydła dla Państw. Gospodarstw Rolnych.

Uczniowie mogileńskich szkół pow'azali teorię z praktyką

O reformie walutowej dowiedziała się młodzież mogileńska z radia, prasy i na specjalnych pogadankach przeprowadzonych przez wychowawców klasowych.

Odpowiedź uzyskano na masowo zorganizowanej przez zarząd szkoły ZMP w dniu 31 października br. Po przemówieniu mgr. Rafińskiego, w ożywionej dyskusji padły różne projekty ze strony młodzieży.

służbie Świata Pracy”, „Młodzież Liceum Administracyjno-Handlowego w Mogilnie pomaga przy przeprowadzeniu reformy” itp.

W dniu 1 listopada br. sklepy detaliczne będą otwarte, wobec czego należy pomóc sprzedawcom przy przecenianiu towarów.

Imprezy i obchody ku czci Wielkiej Rewolucji pogłębią przyjaźń polsko-radziecką

Podobnie jak w całym kraju, tak i w Szamotułach oraz w powiecie w dniu 7 bm. rozpoczną się obchody związane z Międzianym Pogłębieniem Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Cegielnia w Piwonicach wy'onała roczny plan produkcji

Jako dodatkowe zobowiązanie postanowiła młodzież miejska w ciągu bież. miesiąca dać swą pomoc przy budowie garbarni i linii wysokiego napięcia.

Kierownicy poszczególnych sklepów wyrażali się pochlebnie o pracy uczniów stwierdzając zgodnie, że praca ta przyczyniła się nie tylko do sprawnego przeprowadzenia akcji, do udzielenia pomocy placówkom spółdzielczym, ale także przyczyniła się w większym jeszcze stopniu do powiększenia szkoły z życiem, pozwoliła uczniom powiązać teorię z praktyką.

Młodzież pow. gnieźnieńskiego wykonała „Czyn Październikowy”

Komenda Pow. i Miejska P.O. „Służba Polsce” w Gnieźnie złożyła meldunek o wykonaniu zobowiązań dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Pracownicy poszukiwani

Kucharka wykwalifikowana do przedszkola potrzebna. Adres wskaże Głos Wlkp. nr 10888g.

CO GDZIE I KIEDY W OZGZANASU TEATRY WIELKI — Dziś 18.30 „Borys Godunow” Mussorgskiego.

KOMEDIA MUZYCZNA — Dziś i codziennie godz. 20 „Piękna oberzystka” Goldoniego. MELODEGO WIDZA — Dziś godz. 11 i 18 „Góry Woroblowe”.

SŁUCHAMY Radia Niedziela, 5 listopada 1950 r. PROGRAM II Fala Poznania 249 m

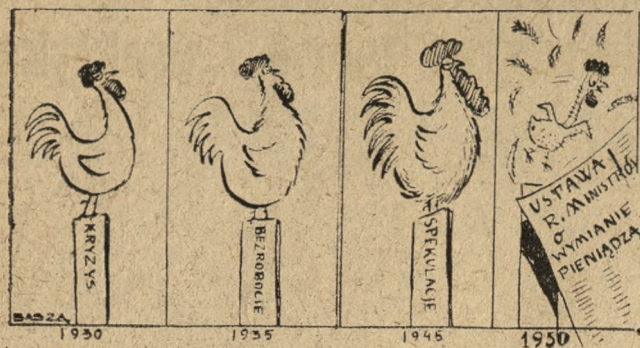
HUMOR DOWCIP SATYRA w tygodniku satyryczno-politycznym WITAJĄ

Redakcja: Poznań ul. Grunwaldzka 19. Redaktor naczelny: Jan Zagłowski. Redaktor naczelny: Andrzej W. Godziszewski.

Muzeum Narodowe czynne: we wtorki, czwartki i soboty od 9-15, w środy i piątki od 12-19, w niedziele święta od 10-15.

OGŁOSZENIA DROBNE Wolne posady Młynarz potrzebny zaraz z utrzymaniem, dobrym wynagrodzeniem.

Pracownicy poszukiwani Kucharka wykwalifikowana do przedszkola potrzebna. Adres wskaże Głos Wlkp. nr 10888g.



Złoty koniec wyzykiwacza

„Cieźkie czasy”

Niedziela rano. Pan Paskarski przeciągnął się i głęboko westchnął. Przez myśl przeleciały mu wspaniałe kombinacje, jakie miał w przyszłym tygodniu przeprowadzić. Jeszcze kilka dni, a kupi sobie samochód. Nie darmo przecież pośredniczył przy sprzedaży masła „na lewo”. No, a zresztą zostało mu coś jeszcze ze sprzedaży tych popsutych maszyn do szycia. To było wspaniałe posunięcie! Do dziś szukają tego, kto im sprzedał te stare graty. Albo te motory sprzedane bez magneta... Paskarski uśmiechnął się. Tak, on umiał sobie w życiu radzić...

Rozmyślenia jego zostały przerwane gwałtownym wtargnięciem do mieszkania Goguścia Cackiewicza. O dziwo! Nie miał „trwałej” ondulacji. Był bez krawata i w niezapiętym płaszczu. Stanowczo musiało się stać coś strasznego. Przepuszczenie to potwierdziło przerażenie malujące się w oczach Goguścia.

Podbiegł do Paskarskiego i wyrzekł:

- No i co?
- Jak to co?
- Nie wiesz jeszcze?
- ???

— Czytaj! — tu Goguś rzucił w ręce Paskarskiego najświeższy numer „Głosu”, a sam zaczął nerwowo biegać po pokoju.

— Uchwała Rady Ministrów... w sprawie zmiany systemu pieniężnego — przeczytał tytuł Paskarski. W miarę jak zagłębiał się w czytaniu, to bladł, to czerwieniał ze złości, wreszcie zbladł bardzo i upadł nieprzytomny na podłogę.

Wieczorem odbyła się narada w domu Paskarskich. Przeciwnie światła. Fotele. Kawa. Wódka. Plik gazet na stole. Rodzinka w komplecie. Nie wszyscy mogą siedzieć spokojnie. Nastroj podniecenia. Nerwy nie wytrzymują. Wchodzi do pokoju Paskarski — senior. Jest psychicznie załamany. Siada w milczeniu na jednym z foteli. Sięga po kieliszek. Pije. Stare zapasy. Dzisiaj nie można dostać. Psiakrew!

Zaczyna się dyskusja.

— Wszyscy mają „rzadkie” miny. Wszyscy mówią naraz. Wszyscy głowią się nad jednym problemem: „co zrobić ze starymi pieniędzmi? Jak skombinować nowe świństwo aby pozbyć się ich bez straty?”

— A wszystko przez tego idiotę Fredka — woła jakaś młoda osobka pici żeńskiej — mówiłam mu, żeby jeszcze nie sprzedawał tych motocykli. Pośpieszył się. Idiota. Twierdził, że znalazł się jakiś głupiec, który nie poznał się na nich i dał gotówkę. Sprzedał... Pół miliona straciliśmy... — tu wzrusza ramionami i zalewa się histerycznymi łzami.

— Gorzej, bo biedny Piotruś przeprowadził transakcję z radiami. Przedwczoraj wziął pieniądze. I co my teraz zrobimy? Cieźkie życie!

— Może pójdziemy pracować? — woła z wściekłym humorem Goguś Cackiewicz i poprawia swój niedawno kupiony krawat z naga „girlsa” tańczącą boogie-woogie.

Paskarski — junior chodzi stale po pokoju i trzyma głowę w objęciach. Myśli. Może się uda. Sięga po telefon. Dzwoni. Rozmawia. Wybiega.

Tymczasem dyskusja toczy się dalej.

— Może jeszcze uda się coś zrobić...

— A co zrobi Bubas? Straci zawód. Nie będzie chyba han-

dlował ani „twardymi” ani „miękkimi”. Szkoda się narażać... Chyba rzeczywiście zacznie pracować...

— I wódka zdrożała! Już żadnej przyjemności nam nie zostawia. Cieźkie czasy!

Wszedł młody Paskarski. Był wybitnie zmartwiony. Widocznie ostatnio pomyślana kombinacja nie udała się. Siadł i rzekł:

— Cieźkie czasy.

Tak nadeszły cieźkie czasy, ale dla paskarzy, waluciarzy, oszustów, pijaków i dusigroszy. Rzeczywiście, cieźkie czasy!

STASZ

OJOT

Pamiętnik niepisany czyli o zmianach z powodu zamiany

MAJ.

Maciej Dusigrosz, „małorolny” właściciel 50 ha gospodarstwa przypomniał sobie, że należy się zająć pielieniem buraków. Zwrócił się tedy do Wawrzyńca Chudego, aby ten ze swoją 5-osobową rodziną przyjechał na jego pole i zaopiekował się burakami. Wawrzyniec wraz z rodziną pracował przez cały maj, a kiedy miesiąc się skończył przyszedł do Dusigrosza i rzekł:

— Pracowałem Macieju wraz z rodziną przy waszych bur-

— Cierpliwości Wawrzon — co racja to racja! Przeprocujecie o mnie jeszcze tylko przy wykopkach i młóce. A jak żytko i pszeniczkę sprzedamy jednemu, wiecie z tych znajomych kupców, wtedy pomyślimy o zapłacie! U mnie pieniądź jest pewny! Nie to co w dziesiątych bankach, czy tych kasach oszczędności.

15 PAŹDZIERNIK.

Wawrzyniec przyszedł do Macieja i rzekł:

— Pracowałem u ciebie świńtuchu z całą rodziną, przez całe lato, zboże sprzedałem paskarzom i spekulantom. Kiedy mi wreszcie zapłacisz za pracę?

Maciej spojrzął z politowaniem na Wawrzyńca:

Oj! Głupi ty głupi... Kto teraz płaci długi? Nie płacę ani podatku, ani FOR-u a tobie dam pieniądze za jakąś tam pracę? Możesz być rad, że twoja rodzina nie była bezrobotna w czasie lata.

Dalszej części rozmowy tych dwóch ludzi ze zrozumiałych względów nie podajemy.

30 PAŹDZIERNIK.

Rankiem do drzwi chaty Wawrzyńca zapukał Maciej!

Wawrzyniec! Przyniosłem wami wypłatę za cały rok 100 000 zł. Gdyby były jakieś drobne zaległości to chętnie wyrównam w przeciągu trzech dni...

— Niemożliwe? Powiedział Wawrzyniec — a dacie mi to na piśmie?

Dam — odparł Maciej i to mówiąc wypisał na kartce papieru zobowiązanie.

— Hmm... mruknął Maciej w takim razie zapłacisz mi dodatkowo w przeciągu trzech dni albo 200 000 zł w starej walucie albo 2000 zł w nowej. — Bo to widzisz — ty chorobna pijaw-



ko — myślałeś, że ja nie wiem o reformie walutowej, ale ja nie taki głupi, nie udało ci się ani podobnym tobie.

Maciej wyszedł wściekły z chaty a rodzina Wawrzyńca Chudego śmiała się w kulak z kulaka.

„Ojot”

MIK

Drugi reportaż mr Nyllona

Mr Ralph Nyllon, o którego reporterskiej działalności wspominaliśmy w jednym z poprzednich felietonów, wysłał do swego pisma „Weekend Crach Tribune” nową korespondencję na temat zmiany systemu pieniężnego w Polsce. Z korespondencji tej wyjmujemy kilka cenniejszych fragmentów:

„Nowy system walutowy bardzo boleśnie dotknął tych



przedsiębiorczych i rzutkich obywateli ze sfer handlowych, którzy gromadzili w swoich ogniskach domowych niewielkie, paromilionowe sumki na czarną godzinę. Biedni ci ludzie, pozbawieni środków do

życia, stoją przed straszną alternatywą: będą chyba musieli zacząć pracować”.

Znamiennym jest też fakt, że nie wypuszczono w ogóle banknotu tysięcznotowego, co oznacza w praktyce zakaz posiadania w kieszeni większej gotówki niż 500 zł. Naszym amerykańskim czytelnikom zwracamy również uwagę na inny szczegół: brak 4-groszówki w bilonie. Jak się dowiedziałem od pewnego właściciela drobnotowarowego przedsiębiorstwa handlowo-rynkowego wielu obywateli zmartwionych jest bardzo tym brakiem”.

„Za nowe pieniądze ludność nie może kupić pewnych towarów w sklepach. Rozmawiałem osobiście z pewną kobietą, która na próżno dopytywała w sklepach o muchołapki, pocztówki primaaprilisowe, emaliowe guziki do „sztywnych przodków” i świeże truskawki. Jak widzimy brak jest na rynku podstawowych artykułów codziennej potrzeby, dlatego też



ludność kupuje wiele zupełnie zbędnych i niepotrzebnych artykułów jak: mięso, kiełbase, słoninę, ciastka, owoce, wina, buty, torebki, materiały wełniane, gotowe sukienki, ubrania i piaski...”

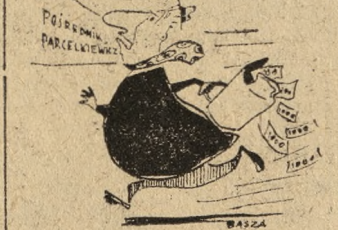
PTAK

Poniedziałne refleksje pana Ogonka

W ową właśnie niedzielę spotkałem pana Ogonka kroczącego po południu ze swoim psem — Amisem w stronę Sołacza.

— Co tam słychać u Was, Panie Ogonku, zapytałem wesoło — dużo pieniędzy pozostało u Pana w sienniku? —

— Panie Ptak — odpowiedział mi z lekką urażoną godnością. Z tego tytułu nie mam



zgrzytał... Ale a conto pieniędzy!... Była u nas w chałupie granda już od samego rana. Wie Pan, ten pośrednik od will i chałup, mój sąsiad spod nóg — Parcelkiewicz! Wiaruchna do niego walila z workami pieniędzy i wciskali mi ją na siłę do rąk!

— Co? — przerwałem zaciekawiony. — Punkt wymiany urządził u siebie?

— Wprost odwrotnie — Panie Ptak — odpowiedział mi mój miły rozmówca!

— Wiesz Pan! — Amis już od rannych godzin warczał pod drzwiami, niemożliwie, więc wyjrzałem! Skapowałem od razu o co chodzi! Wiadomo, że z tymi willami i chałupami, to były ostatnio interesa dość mętne. Wyobraź Pan sobie — kupił np. ktoś w sobotę chatę czy inną parcelę i zadatkował tak sobie parę melonów na „lewo” do rąk pośrednika — a równocześnie w poniedziałek nowonabywca miał uiszczyć się z pozostałych fors! Więc już w nocy zaczęła tych wszystkich nieruchomościowych amatorów cykonia naciskać i przynęcać ich wszystkich do naszego pośrednika, aby na gwałt pozbyć się pieniędzy. Raban chyba jesz-

Witold Degler

Walutowa mozaika

KAPITALISTA

I jeszcze w sobotę głaskał dawne złote — aż stwierdził w niedzielę, że już ich niewiele...

O DUSIGROSZACH

Pan Ciulacki aż zazgrzytał: „Jakże zmałał mój kapitał!” „Próżno teraz dąsy, fochy — pocios chował do pończochy?”

A TRZEBA BYŁO...

Tak, trzeba było myśleć troszeczkę — w P. K. O. sobie sprawić książeczkę! Teraz za karę masz bóle głowy, analfabeto oszczędnościowy!

WÓDKA POSZŁA W GÓRĘ

Mocna ta wódka! Ani słowa! dziewięćdziesiąt procentowa! No, tak — rachunek prosty ten: 40 procent „mocy” plus te 50 procent zwyczajki cen!

ROZPACZ TRUNKOWCÓW

Powód do żalu mają dzisiaj nowi i są istotnie bardzo tym zmartwieni: Wódka nie tylko uderza do głowy, lecz także bije mocno po kieszeni!

DWA DZIAŁANIA

Kogo się tylko teraz spotyka, wszystkich szal chwyta — matematyka: Kapitaliści w „mniejszą” popadli „biedę” — dzielą przez 100 i mnożą przez... 1. Lecz ludzie pracy, na przykład my, dzielimy przez 100, a mnożymy przez 3!...

NA WESOŁO

„Czy coś straciłeś?” — witam się z Edkiem. A on się śmieje: „Nic! Przyjacielu — dla mnie to zwykła zmiana portfetu na portmonetkę!”

cze do tej pory tam trwa... Jak Pan wiesz, mój Amis nie lubi żadnej rozrobki sąsiedzko-familijnej — a szczególnie ścisł! — z nerw wychodził przez całe dopołudnie... Więc wziąłem go na Sołacz. Widok wody, przeważnie każdemu dobrze robi!...

— To ciekawe — przytakiwałem rozbawiony. A co Pana małżonka mówi na temat wymiany pieniędzy?

— Gdyśmy się w sobotę późnym wieczorem dowiedzieli przez radio o powyższym — odpowiedział sentencjonalnie Pan Ogonku — moja Frania jako domowy minister skarbu — zrobiła od razu kasę! Pozostało nam raptem 2 i pół kawalka. — Na jutro nam wystarczy — wypowiedziała się — a pojutrze dostaniesz już wypłatę w nowej walucie. Chodźmy spać! Niech się martwią ci, co śpią na forsie... na tym zamknęła moja familijna „dyskusję”!...

Podczas naszej ożywionej rozmowy, a raczej monologu Pana Ogonka, Amis zainteresował się moim butem na pewną naturalną okoliczność. Jego właściciel uskutecznił mu więc odpowiedzialny wyścisk i ciągnął dalej wielce już podniecony, przepraszając mnie równocześnie...

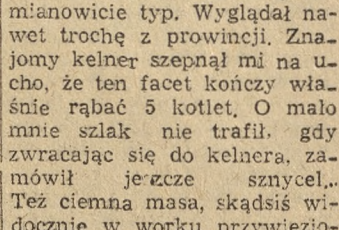
— Niech Pan sobie wyobrazi Panie Ptak, co opowiadała mi nasza stróżka, gdy z Amisem wychodził na przechadzkę. Otóż spekulanci z naszej ulicy co mają ciężarówkę, zapuszczali ją już od 4 rano. Potem z walizką forsę pogazowali na wieś do bambrow, aby wykupić od nich co się da... Wydaje im się, że wieś to taka ciemna masa. Wszakże nie wątpię, że radionizacja i te radiopęczki — już swoje zrobiły... i wieś w sam czas o wszystkim detalicznie się dowiedziała... Przyjadą na pewno z pieniędzmi z powrotem!...

— A jakie Pańskie osobiste

rażenie na temat wymiany pieniędzy, — indagowałem dalej mego rozmówcę?...

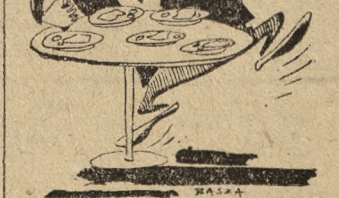
— Naród poznański, pierwiej, owszem był trochę znerwowany! Szczególnie co się tyczy konsumpcji publicznej w jadłodajniach. Wiadziałem z Franią w Piwnicy Ratuszowej... Zawsze z Franią chodzimy tam przy niedzieli na obiad. Wiary jak na mityngu. Podpadł mi tam jeden mianowicie typ. Wyglądał nawet trochę z prowincji. Znamy kelner szepnął mi na ucho, że ten facet kończy właśnie rabać 5 kotlet. O mało mnie szlak nie trafił, gdy zwracając się do kelnera, zamówił jeszcze sznycel... Też ciemna masa, skądś widocznie w worku przywieziony... Jakby od jutro miało jeździ zabraknąć!... Przy deserze — wołano już dla niego Pogotowie Ratunkowe!... Fajtnął od obżarstwa... chyba na amen!...

Podziękowałem Panu Ogonkowi, za wyczerpujące uswiadomienie mej osoby na temat zagadnienia wymiany pieniędzy i powstałych z tego po-



wodu wydarzeń w świątku spekulankim i u osób mniej nerwowo opanowanych — i pożegnałem go, życząc jego wielce Szanownej Małżonce najlepszego zdrowia!...

Był już zresztą czas najwyższy, gdyż Amis zerwał się ze smyczy — tym razem już zdecydowanie — i pognął za jakimś bratnim kundlem!...



— A jakie Pańskie osobiste

P t a k